

wiony został w czasach zamierzonej przeszłości na pamiątkę odparcia napadu Tatarów w r. 1281 za Leszka Czarnego, badania naukowe jednak wykazały później, iż pierwsze obchody „Konika zwierzyńskiego“ sięgają zaledwie końca XVIII w.

Pomijając jednak kwestię historii, przyznać należy, że „lajkonik“ jest jedną z najsympatyczniejszych uroczystości ludowych. Mieszkańcy przedmieścia Zwierzynieckiego, oraz ludność Krakowa żyła się z „lajkonikiem“ i dzień jego wjazdu w mury miasta, jest świętem ludowym.

Okolo 5 popołudniu rusza „Konik zwierzyński“ z klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyniec do Krakowa. Sam on przybrany w strój tatarski, obecnie wcale okazały i stylowy; na głowie ma turban, owijany sznurami pereł, koral, drogich kamieni; szaty o jaskrawych barwach, drewniany koń, okryty aksamitnym czaprakiem, oraz gumowa buława dopełniają całości ekscentrycznego ubioru „lajkonika“. Otoczenie jego również w podobnych, choć nie tak wspaniałych strojach, dźwiga kilka buńczuków, oraz dużą chorągiew cechu włóczków krakowskich. Towarzyszy im kapela janczarska, której najgłośniejszym instrumentem jest... bęben.

Wśród hałasu cisnącej się gawiedzi, przy dźwiękach monotonnie dość przygrywającej kapeli, przeciąga „lajkonik“ ulicą Zwierzyniecką, zatrzymując się w pewnych odstępach i rozpędzając buławą hałaśliwych andrusów. „Lajkonik“ umie jednak być i uprzejmym; kiedy otrzyma od przechodniów, lub widzów jaki datek, kłania się grzecznie, chorągiew



»Konik Zwierzyniecki«: Ogólny widok pochodu.

Fot. aparatem redakcyjnym W. Lis



»Konik Zwierzyniecki«: Harce »Konika Zwierzynieckiego« przy dźwiękach specjalnej kapeli przed jednym z przydrożnych szynków.

Aparatem redakcyjnym fot. W. Lis.

cechowa pochyła się głęboko, a ukłonem tym towarzyszy głośna fanfara kapeli. Od czasu do czasu wstępuje „lajkonik“ do przydrożnych szynków i tam raczy się sówicie wraz z całą świtą. Nie dziwnego też, że na przebycie drogi od klasztoru do rynku krakowskiego potrzebuje przeszło trzech godzin czasu.

W Krakowie dalszy ciąg zabawy. „Lajkonik“ zdąży placem Franciszkańskim i ul. Bracką do rynku. Po drodze składa hołd przed pałacem biskupim, następnie przed „Baranami“. Wyprawia też wesołe harce, tańczy i okłada gawieź buławą. Radość i uciecha stąd wśród tłumów, zebranych w mieście, trudna do opisanie. A kończy się to wszystko dobrze po 9 wieczór, w gościnnym handlu p. Hawelki.

„Kawalerya“ na bawołach.

Potrzeba jest matką wynalazków — jak słusznie mówi przysłowie. Tam np. gdzie okazało się niemożliwym z rozmaitych przyczyn używanie koni do celów wojskowych, zastąpiono je bawołami, które wprawdzie nie odznaczają się szybkim chodem, ale zato po bagnistych ścieżkach wyspy Borneo przeprawiają się daleko lepiej, niż konie.

W części północnej Borneo, która należy do Anglii, już od niepamiętnych czasów, tubylcy posługiwali się pewnym gatunkiem niedużych bawołów, jako wierzchowcami i zwierzętami jucznymi do prze-

wozu towarów. Są one ogromnie wytrwale i silne — pomimo swej niepozornej postaci. Konstrukcja zaś ich rąbca pozwala im daleko łatwiej, aniżeli koniom, wspinać się po oślizgłych pochyłościach gór i bagnistych zaroślach. Jeszcze jedną wyższość posiadają bawoły nad końmi, a mianowicie, że znoszą daleko lepiej raz bardzo suchy, drugi raz wilgotny a zawsze niezmiernie wysoki klimat wyspy Borneo, gdzie przeciętna temperatura najchłodniejszych miesięcy w roku wynosi $+26.7^{\circ}\text{C}$., a opad deszczowy waha się między 3630 a 2350 mm. rocznie. Jako porównanie warto sobie przypomnieć, że na terytorium dawnej Polski przeciętna roczna temperatura wynosi $+7^{\circ}\text{C}$. a opad deszczowy równa się 400 mm.

Oryginalne zdjęcie, jakie ilustruje niniejszy artykuł, przedstawia oddział wojsk angielskich, sformowanych z tuziemców wyspy Borneo, a mianowicie z pokolenia Dajaków. Prezentują się oni wcale dobrze na swych oryginalnych wierzchowcach, typ zaś ich umundurowania odpowiada typowi wszystkich wojsk kolonij angielskich. Kółko umieszczone w nozdrzach bawołu, zastępuje munsztuk, używany dla koni.

Na myśl sformowania tej osobliwej „kawaleryi“ wpadł major Harington, dowodzący obecnie w angielskiej części wyspy Borneo. Dotąd, wedle doniesień dzienników angielskich, „kawalerya“ na bawołach oddała już znaczne usługi, będąc używaną, jako rodzaj policyi, wewnątrz mało dostępnego, a często niespokojnego kraju.



»Konik Zwierzyniecki«: »Konik Zwierzyniecki« w pochodzie przez ul. Zwierzyniecką. Aparatem redakcyjnym fot. W. Lis.